

„Pod Dwoma Polakami” pod 44;... Jednak najsłynniejszym spośród nich i cieszący się zasłużoną renomą był, założony w 1507 roku, „Wjazdny Dom Pod Złotem Berlem” pod numerem 22. W swoich murach gościł on takie znamię, jak choćby Józefa Wybickiego, który zabawił tutaj na dłużej, bo aż na dwa lata. Twórca słów naszego Hymnu mieszkał na Kuźniczej w latach 1803–04, kształcąc tu swoich dwóch synów w Królewskiej Szkole Sztuki i pracując jednocześnie dla niemieckiego wydawcy polskich książek Korna. Mieszkali tu także bardzo popularny wówczas skrzypek Karol Lipiński, a w 1809 roku Fryderyk Skarbek, wybitny ekonomista, powieściopisarz, historyk i zarazem działacz społeczny. Ten ostatni zresztą dziwiąc się zwyczajowi chodzenia po mieście bez obuwia, taką zanotował krytyczną, i dodajmy, z pewnością niesprawiedliwą uwagę o urodzie tutejszych białogłów: *Kobiety w Wrocławiu w ogólności brzydkie z małymi wyjątkami*. Wstyd powiedzieć, ale jedynym, jak do tej pory Polakiem uczczonym tablicą pamiątkową na ulicy Kuźniczej jest Antoni Grabowski, studiujący we Wrocławiu w latach (1880–84), znany twórca esperanto, mieszkający dosłownie o dwa kroki, bo pod numerem 44, w gospodzie „Pod Dwoma

Polakami”... Nawiasem mówiąc, oryginalna płaskorzeźba owych jegomościów, ukazanych zresztą w bardzo staropolskim stylu, znalazła swoją przystań także i w tym właśnie miejscu.

„Wjazdny Dom Pod Złotem Berlem” miał, zgodnie z duchem epoki, także i swój napoleoński epizod, ale związany tym razem z historią wrogich nam zawsze Prus. Mianowicie w początkach 1813 roku to właśnie w tym

zajeździe istniał punkt werbunkowy majora Alfreda von Lützowa, który początkiem lutego tego roku wyszerował z Wrocławia wraz z antynapoleońskimi ochotnikami, od kolorów mundurów których wywodzą się także ówczesne barwy flagi narodowej naszego zachodniego sąsiada... W uznaniu zresztą tych zasług dla pruskiego państwa władze miejskie w bez mała sto lat później odkupiły od prywatnych właścicieli wiekowy zajazd.

Poddano go wówczas gruntownej przebudowie, zmieniając całkowicie kształt budynku. Front niegdyśszego zajazdu ozdobiła pamiątkowa tablica sławiąca pruskie przewagi. Swoje poczesne miejsce

znalazła tam także, o dziwo, istniejąca znacznie wcześniej, a zatem zabytkowa, kamienna tablica z wypisaną po polsku nazwą zajazdu. Zniknęła ona z fasady zajazdu dopiero w 125 rocznicę wymarszu ochotników Lützowa, w 1938 roku...



Płaskorzeźba przedstawiająca dwóch Polaków

Sam budynek, jak spora ilość kamienic na tej ulicy, nie ocalał z pożogi wojennej, chociaż zostały jego okaleczone resztki. Jeszcze w latach 70-tych ubiegłego już wieku funkcjonował parter budynku, mieszczący wówczas prywatne punkty usługowe. Dlaczego nie odbudowano wówczas w jakiejś formie dawnego zajazdu? Ówczesna propaganda komunistyczna chętnie przecież nawiązywała do pewnych wydarzeń z historii Polski, starając się w ten sposób jakoś legitymizować swoją uzurpatorską władzę...

W miejscu, gdzie wznosił się przez ponad pięćset lat „Wjazdny Dom Pod Złotem Berlem”, obecnie, od 1992 roku, stoi budynek należący do Instytutu Filologii Angielskiej. Jest nawet i tablica, przypominająca opisaną w niniejszym artykule historię. Tylko nie wiedzieć czemu, została ona umieszczona od strony ulicy Nożowniczej, w podcieniu budynku. Jakby się czegoś wstydzono... Może już czas wyjść z cienia? Ale to raczej pytanie do władz miasta i zapewne właściciela budynku...

SEAWOMIR OPASEK

